Nr. 20 Dnia 20 stycznia. Wtorek. Dnia 8 (20) stycznia 1891 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Fabjana M.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut —.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 37 r.	Sobota:	Tymoteusza B. M.
Środa:	Agnieszki P. M.	Zachód „ „ 4-ej „ 23.	Zachód „ „ 4 minut 3 r.	Niedziela:	Nawr. św. Pawła.
Czwartek:	Wincentego M.	Długość dnia godzin 8 „ 23.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.	Poniedziałek:	Polikarpa B. M.
Piątek:	*Zaślubiny N. P. M.*	Przybyło „ „ — „ 45.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.	Wtorek:	Jana Chryzostoma.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 512.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sebastjana, jutro Jarosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wybory: Wybory na członków komitetu Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa—6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych pogadanka popularna dra Józefa Nussbauma „O świecie robaków". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Zabawy: Bal „styczniowy". (Resursa kupiecka—10 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Aida" (z udziałem panny Klary Cordjer); jutro „Lekka kawalerja", oraz „Lizetta, czyli córka źle strzeżona"; — Rozmaitości: dziś „Klub kawalerów"; jutro „Ewa";—Mały: dziś „Zemsta nietoperza"; jutro przedstawienie zawieszono. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1018 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Spółka rybacka.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie uczestników spółki rybackiej.

Działalność jej w r. 1889/90, scharakteryzował p. Adam Przanowski, sz. założyciel i gorliwy kierownik przedsiębiorstwa, z którego przemówienia wyjmujemy szczegóły następujące:

Po pozbyciu się Złotego Potoka, spółka prowadzi dwa gospodarstwa rybne w Kocku i Żyrzynie.

W obu tych miejscowościach służy jej dzierżawa jeszcze na lat 12, t. j. do d. 1-go lipca 1902 go r.

W Potoku gospodarstwo pstrągowe, na wielką założone skalę, w skutek przyczyn, wyczerpująco w sprawozdaniu objaśnionych, nie powiodło się tak dalece, że spółka zmuszona była zwrócić je właścicielowi, który tytułem odstępnego wypłacił jej rs. 4,280, straciła więc spółka blizko 13,000 rs.

Gdy jednak Kock i Żyrzyn nie tylko pokrywał roczne wydatki swoje i niedobory Potoka, lecz dozwolił jeszcze z dochodów skapitalizować przeszło 11,000 rs., przeto pozostało straty nie całe 2,000 rs.

To kapitalizowanie dochodów, zapewniające spółce byt trwały, z drugiej strony jest powodem, że spólnicy wogóle nie zawsze otrzymywali procenty do ręki i że w tym roku otrzymać mogą tylko po rs. 30 od każdego 500-rublowego udziału, t. j. 6%. Obecnie, gdy stawy w Żyrzynie znacznie już zostały rozszerzone i ukończone, jest prawie pewność, że dochód spółki z każdym rokiem wzrastać będzie.

Sprawozdanie mówi dalej, że w r. b. sprzedano ryb przeszło 90,000 funtów, a stan kasy spółkowej w d. 1-ym lipca 1890-ym r. wykazuje gotowizny 6,716 rs.; że właściciel Kocka życzy sobie odkupić od spółki jej dzierżawne prawa, przyczem sprawozdanie uwydatnia, jak dalece większe koszta eksploatacji ponosi spółka, od wydatków przy prowadzeniu gospodarstwa przez samego właściciela.

Szczególnie jednak referat rozszerza się o procesach, jakie z przyczyny urządzenia stawów spółka zniewoloną jest prowadzić z sąsiedniemi włościanami.

Sprawy te w przeważnej części są już osądzone na korzyść spółki.

Sprawozdanie wyjaśnia stanowisko tych spraw pod względem prawnym i technicznym i przytacza ciekawe opinje biegłych fachowych o wpływie, jaki wywierają stawy na zdrowotność okolicy i na zmniejszenie klęsk powodziowych.

Kończy zaś cyframi, dotyczącemi produkcji ryb i ich ceny, i wyraża zdanie, że do nadprodukcji w tym kierunku jeszcze daleko, że choćby ryby staniały, to ogół na tem zyska, a kilkunastu hodowców nie straci i przy zniżonej cenie gospodarstwa rybne można z korzyścią prowadzić.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* w depeszy z d. 14-go b. m. donosi, iż p. Izwolski dnia poprzedniego wyjechał z Rzymu do Petersburga.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż poruszona została kwestja takiej organizacji handlu maszynami i narzędziami rolniczemi, produkcji zagranicznej i wewnętrznej, aby cena ich mogła być doprowadzona do *minimum* i w żadnym razie nie przewyższała cen fabrycznych z dodaniem nieznacznego procentu na utrzymywanie składów, na opłatę ceł itd. Kwestją tą zajęło się ministerjum finansów w porozumieniu z ministerjum dóbr państwa. Prawdopodobnie do współdziałania w tej ważnej sprawie powołane będą Towarzystwa rolnicze oraz inne instytucje społeczne.

= Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, iż od 13 go b. m. rozpoczęto przewożenie poczty na rozgałęzieniu linji kolei południowo-zachodnich od st. Wapniarka do st. Krystynówka.

= Z Mysłowic donoszą nam, iż w przedmiocie wywozu trzody do Prus, ministerjum tutejsze wydało rozporządzenie, aby transporty, do rzeźni w Mysłowicach i Bytomiu przeznaczone, przewożone były pod zamkami celnemi. Ponieważ szczelne przymykanie drzwi brankardów, ze względu na brak powietrza, jest niemożliwem, przeto droga górno-szlązka dostarczać będzie do Sosnowca specjalne wagony piętrowe ze ścianami półotwartemi, do których przybywająca trzoda przeładowywana być winna.

24)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

Punkt o trzeciej zjawiła się w towarzystwie matki, która, która widocznie jak cień chodziła wszędzie z nią nieodłącznie.

Gdy jej malarz oznajmił, w jaki sposób chce ją malować, odrazu zgodziła się bez żadnego wahania i namysłu. Poszła w jeden kąt pokoju po za rozwieszoną draperję i w jakiś czas potem wyszła z tamtąd, jak Wenus Anadiomene, z rozpuszczoną, bogatą falą czarnych włosów i bez najmniejszego zakłopotania, pomieszania, wstąpiła odważnie na podniesienie. Robiła wrażenie posągu, z zastygłym na marmurowej twarzy uśmiechem. Takie miała niepokalanej czystości kontury ciała, taki spokój w duszy.

Dopiero gdy malarz obrzucił ją przejrzystą gazą i kazał przybrać zalotny wyraz... ożywiła się, nozdrza artystycznie wyrzeźbionego noska rozdęły się nieco, a z oczu strzeliły takie blaski, że olśniewały. Jedną ręką zasłoniła prześlicznego kształtu piersi, a drugą wyciągnęła przed siebie, niby broniąc się przed napastnikiem, którego zwabiła spojrzeniem. Ta udana lękliwość jeszcze więcej nęciła i pociągała.

Modelka sama ułożyła sobie tę pozę, bez żadnych wskazówek artysty. Tak umiała odczuć intencje jego, że niewiele miał do poprawienia. Widząc całość tak skończenie piękną, malarz z zapałem wziął się cożywo do szkicowania ogólnych konturów.

Lewek zza sztalug zdaleka przypatrywał się i był również zachwycony artystycznym wdziękiem całej postaci. Jako zapalony wielbiciel sztuki, miał bałwochwalczą cześć dla wszelkiego piękna; nic więc dziwnego, że klasyczne kształty modelu oczarowały go i zajęły do tego stopnia, iż nie mógł od nich oderwać oczu. Miał sposobność do woli nasycić się tym widokiem, bo modelka, według instrukcji Wandykiewicza, miała na niego wyłącznie skierowane spojrzenie.

Przypadkowo jednak, gdy malarz szkicował dalsze kontury ciała, zwróciła oczy dla odpoczynku w inną stronę i spostrzegła wtedy Lewka, wpatrzonego w nią z zachwytem i uwielbieniem.

Był tak oczarowany widokiem, że nie zauważył wcale, iż patrzy na niego; dopiero gdy oczy jego spotkały się z jej oczami, zarumienił się, jak student, schwytany na gorącym uczynku, i spuścił oczy wstydliwie ku ziemi.

Ten dziewiczy rumieniec, co oblał twarz jego, i to pomieszanie pochlebiały próżności kobiecej, jako niemy hołd, który był jej tem przyjemniejszy, że pochodził od ładnego chłopca.

Lewek bowiem był piękny. Nie miał on wprawdzie regularnych rysów, nosił zaniedbane ubranie bez wszelkiej pretensji do jakiejkolwiek elegancji, ot poprostu bluzę poplamioną i spodnie nieoczyszczone, gęsta jego grzywa także wydawała się, jakby Bóg wie odkąd nieczesana, a jednak mimo to był wcale ładnym chłopcem. Z błękitnych jego oczu tryskało życie, zapał, ogień artystyczny, a w rumianej, zdrowej twarzy był wdzięk, jaki daje młodość i jakiś powab nieokreślony, który pociąga ku sobie siłą magnetyczną.

Modelka patrzała na niego z zajęciem i bawiła się jego zakłopotaniem. Pod naciskiem jej życzliwego spojrzenia, wił się i kręcił niespokojnie na wszystkie strony; to się jej podobało; odtąd, ile razy miała chwilę odpoczynku dla oczu, zwracała je na niego. Powtarzała to tak często, że wkrótce te spojrzenia stały się potrzebą jego i wyczekiwał z upragnieniem tej chwili, gdy spojrzy, był zaś niekontent, gdy nieraz musiał zbyt długo czekać na jej spojrzenie.

Przyszło mu do głowy zużytkować te chwile oczekiwania i naszkicować sobie jej portret; ale przekonał się, że to nad siły jego, że nie poradzi ani ołówkiem, ani farbami. Podarł kilka nieudanych prób i rzucił w kąt, a olejny obrazek zamazał. Rad nie rad musiał poprzestać na patrzeniu, i od tego patrzenia tak mu się wbiła w pamięć i utrwaliła w sercu, że miał ją ciągle w myślach, przed oczami, nawet wtedy, gdy jej nie było. Znał każdy milimetr, każdy nieledwie punkcik jej nadobnej postaci, pamiętał każde zagięcie ramion, szyi, podbródka, wszystkie odmiany zabarwienia atłasowej skóry, a wymalować tego nie śmiał i ta nieudolność w rozpacz go wprawiała.

Jako artysta czuł się nieszczęśliwym, nazywał siebie niedołęgą, bebesem, z którego nigdy nie będzie dobry malarz. Przychodziły na niego takie chwile rozpaczy, że byłby połamał pendzle, rzucił farby i poleciał gdzie daleko w świat, gdyby mu nie szło o to, że wtedy jej nie będzie widział. A on tak się przyzwyczaił do tego widoku, że obyć się nie mógł bez niego. Potrzebował go bardziej, niż chleba, niż wody. Nienasycone pragnienie widzenia jej rosło w nim w miarę, im dłużej ją widywał. Sam nie wiedział, co się z nim działo. Jakieś dreszcze przebiegały po ciele, jakieś ognie paliły mu krew, nie dawały mu ani chwili spokoju. Wiedział dobrze, że ona może nie warta tego, aby się nią tak zajmował, że w spojrzeniu jej jest coś niezdrowego, co działa na jego duszę, jak słodka, niebezpieczna trucizna, a nie miał siły nie pić tej trucizny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Odbywająca się przez środę i czwartek zeszłego tygodnia konferencja kolejowa w Berlinie, w której ze strony kolei wiedeńskiej brali udział pp.: Popiel i Wytek, miała na celu uregulowanie letniego rozkładu jazdy na pociągach osobowych.

= Od d. 1-go lipca upływają kontrakta na 14 lokali zajmowanych przez szkoły elementarne miejskie. Inspektor szkół m. Warszawy, donosząc o tem magistratowi, prosi albo o odnowienie kontraktów lokali, obecnie zajmowanych, lub o wynajęcie nowych.

= Według doniesienia angielskiej fabryki Watt i S-ka, nowa maszyna parowa z kotłami do wodociągu warszawskiego już jest zupełnie wykończona, i oczekuje na odebranie. Wskutek tego, stosownie do zawartego z fabryką kontraktu, zarząd miejski deleguje zastępcę głównego inżeniera kanalizacji p. Józefa Lindleya, do szczegółowego obejrzenia na miejscu maszyny i przyjęcia jej od fabrykantów.

= Według brzmienia Najwyższego ukazu o przyłączeniu do Warszawy znanych przedmieść, prawa własności osób trzecich polecono w całości zachować. W myśl tego prawo propinacyjne pozostało nadal przy właścicielach i tylko w drodze dobrowolnej umowy może być przez miasto nabyte. Tym sposobem na Szmulowiźnie, należącej do p. C. Brühla i w Kamionku p. E. Szymańskiego, chcący prowadzić sprzedaż trunków wolni są od opłaty 50% na rzecz miasta, lecz winni wyjednać od właścicieli pomienionych miejscowości kwalifikacje, na których wydział patentowy magistratu czyni stosowne zaznaczenie. Władze akcyzne za pobraniem należności skarbowej, jedynie posiadającym takie kwalifikacje patenty wydadzą.

= Licytacja, jaka w dniu wczorajszym odbyła się w magistracie tutejszym na oczyszczanie, naprawę i przeróbkę w ciągu dwóch lat, licząc od d. 13-go b. m., ścieków i mostków miejskich na ulicach i placach Warszawy i Pragi, oraz w rzeźni miejskiej na Solcu, przypuszczalnie kosztem 20,000 rs. rocznie według cen kosztorysowych, nie dała ostatecznego rezultatu, gdyż trzech przedsiębiorców złożyło deklaracje, jednakowo dla kasy miejskiej korzystne, ustępując od wspomnianych cen 15%. Przedsiębiorcy ci wezwani zostali imiennie na d. 29-ty b. m. do współubiegania się na licytacji ustnej.

= Na dziś jeszcze zamówiono do wywózki śniegu wozów około 700, które mają funkcjonować na ulicach: Oboźniej, Nowomiodowej, Trębackiej, Krochmalnej, Dzikiej, Mazowieckiej, Widok, Pańskiej, Chmielnej i Nowowiejskiej. Dalsza wywózka odbywać się już będzie zwykłemi siłami kontraktowego przedsiębiorcy.

= Zapowiedziane na wczoraj przez Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy sprzedaże trzech nieruchomości do skutku nie doszły, z powodu zapłacenia zaległej raty, wraz z kosztami i karą. Dziś odbędzie się sprzedaż jednej nieruchomości, położonej przy ul. Próżnej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 22,400. Licytacja, o ile rata zaległa uiszczoną nie zostanie, rozpocznie się o godzinie 11-ej rano w kancelarji rejenta warszawskiego sądu okręgowego, Michała Józefowicza od sumy rs. 33,500. Wadium wymagane w gotowiźnie wynosi rs. 4,480.

= W tych dniach w drodze licytacji sądowej, jeden z większych browarów w mieście, będący własnością p. Antoniego Boenischa został nabyty za 68,000 rs. Nabywca miał propozycję doraźnego odstąpienia z zarobkiem 20,000 rs., na co się nie zgodził. Przed trzema laty za ten sam browar ofiarowano około 200,000 rs.

= Z inicjatywy inspektora szpitali m. Warszawy, rada miejska w dniu wczorajszym rozpatrywała projekt, mający na celu przyjście z pomocą niezamożnym studentom tutejszego uniwersytetu. Prof. Czausow wystąpił z wnioskiem, ażeby wszystkim niezamożnym studentom dany był przywilej bezpłatnego leczenia się na salach ogólnych, we wszystkich szpitalach. Niepotrzebujemy dodawać, iż projekt ten jednomyślnie przyjęty i zatwierdzony został. Odtąd wszyscy niezamożni studenci, o ile zechcą, mogą się leczyć bezpłatnie w szpitalach, a jedynym dowodem dla ich przyjęcia będzie świadectwo inspektora uniwersytetu o ich niezamożności.

= Z kancelarji prezesa sądu okręgowego warszawskiego otrzymaliśmy następną odezwę: „Z polecenia p. prezesa, kancelarja jego najuprzejmiej prosi o ogłoszenie w *Kurjerze warszawskim*, że naznaczona na dzień 10-go stycznia sprawa, została odroczoną do dnia 7-go lutego".

= W podanej przez nas liście pp. gospodarzy balu studenckiego, w których można dostać biletów, błędnie został podany adres p. Feliksa Tomaszewskiego, mieszkającego pod nr. 38-ym na Chmielnej.

= Członkowie delegaci komisji reprezentującej wystawę środkowo-azjatycką, pp. Adolf Kossowski i Tadeusz Zaleski, w dniu wczorajszym powrócili z Moskwy. Wskutek tego proszeni jesteśmy o zawiadomienie tych pp. wystawców, którzy już swój współudział zadeklarowali, lub pragną zadeklarować, oraz osoby, których dla jakichkolwiekbądź przyczyn pomieniona wystawa interesować może, o łaskawe przybycie na ogólną konferencję, mającą się odbyć w głównej sali Muzeum, w dniu jutrzejszym o godz. 8-ej wieczorem.

= Wspomnienie.

W dniu wczorajszym zakończył życie sędziwy prałat archikatedry ś. p. ks. Antoni Dietrich.

Był to najstarszy kapłan w archidjecezji, urodził się bowiem w 1804 r., liczył więc w chwili zgonu 87 lat wieku, a 67 kapłaństwa.

Czcigodny jubilat przed 14-laty uroczyście obchodził swoje sekundycje, od których zapadał na zdrowiu i od dłuższego już czasu przykuty do łoża boleści gasł powoli.

Ś. p. ks. Dietrich był żyjącą kroniką naszego miasta, tu bowiem kończył nauki duchowne, a później pełnił obowiązki kapłańskie, początkowo jako wikarjusz w rozmaitych parafjach.

Mianowany kanonikiem katedralnym gorliwie pracował w kapitule i w kościele św. Jana najczęściej celebrował w zastępstwie innych kanoników.

Przez obecnego arcypasterza posunięty był do godności prałata i scholastyka kapituły a obok tych zajęć, pomimo sędziwego wieku, sprawował obowiązki ojca duchownego w seminarjum i kapelana Panien Sakramentek.

Znakomity teolog, ś. p. Dietrich odznaczał się w życiu codziennem wielką świętobliwością.

Surowy aż do ascetyzmu dla siebie, dla bliźnich był niezwykle wyrozumiałym i dobroczynnym, czego dowodem hojne jałmużny, po które zgłaszali się liczni biedacy.

Czcigodny prałat nie zostawił też żadnego majątku oprócz cennej bibljoteki teologicznej, zawierającej dzieła przeważnie ascetycznej treści.

Wieczny pokój i cześć zacnemu kapłanowi.

= Pierwsza licytacja.

Jutro więc, o godz. 12-ej w południe w salonie artystycznym spółki artystów na Nowym-Świecie rozpocznie się pierwsza próbna licytacja na rozmaite dzieła sztuki i przedmioty galanteryjne, ozdobione rysunkami i malowidłami naszych artystów i artystek.

Pierwsza licytacja trwać będzie przez środę i czwartek, od godz. 12-ej w południe do godz. 4-ej po południu.

Następne, jeżeli dobrze pójdą, powtarzać się będą co dwa lub cztery tygodnie.

= Karnety do Gdańska.

Dnia 9-go p. m. grono ziemian polaków urządza w Gdańsku bal na cel dobroczynny.

Jeden z głównych inicjatorów zabawy zamówił 60 karnetów w ajencji artystycznej p. Fr. Reinsteina.

Karnety mają być ozdobione widokami i typami krajowemi.

Wykonaniem zamówienia zajęli się już tutejsi malarze.

= Bal cyklistów.

Pod zwykłem godłem „*All hail!*" zbiorą się cykliści w przyszły wtorek (27 b. m.) z wybiciem godziny 9-ej na woskowanej posadzce w salonach Resursy Obywatelskiej.

Na dzień ten i godzinę zapowiedziany jest bowiem doroczny bal Towarzystwa.

Zgodnie z tradycją bal będzie ożywiony, urozmaicony, a przedewszystkiem bogaty w nadobne tancerki.

W imieniu Towarzystwa przyjmować będą zaproszonych gości następujący gospodarze:

Edward Chrapowicki, prezes Towarzystwa, Antoni Fertner, wiceprezes, Wincenty Arnd, Wacław Babczyński, Edward Biedrzycki, Kazimierz Brun, Stanisław Brun, Bonifacy Brzeziński, Jan Dąbrowski, dr. Józef Drzewiecki, Jan Dziewulski, Zygmunt Goebel, Józef Grosser, Ludwik Hilkner, Alfons Jankowski, Bruno Kaetzler, Zygmunt Karski, Adam Keller, Antoni Kiersnowski, Teodor Kotkowski, Ludwik Kowalski, Stanisław Leppert, Romuald Lesisz, Juljan Lier, Karol Lilpop, Antoni Nipanicz, Wilhelm Puppe, Ludwik Raineke, Karol Rose, Konstanty Siennicki, Kazimierz Siedlewski, Karol Sommer, Mikołaj Szelechow, Stanisław Tabeński, Emil Trepte, Mieczysław Więckowski, Teodor Wilhelm, Edmund Wodziński.

= Styczniowy.

Odbędzie się on dziś w salach resursy kupieckiej.

Urządzeniem jego zajmuje się toż samo kółko osób, co i w roku zeszłym, a więc gospodyniami zabawy będą panie:

Władysławowa Bogusławska, Jerzowa Boguska, Aniela Brandsteter, Adolfowa Jaksa-Bykowska, Natalja Ciemniewska, Aleksandrowa Czajewiczowa, Paulina Dicksteinowa, Marja Dubeltowicz, Marja Garczyńska, Antonina Gawrońska, Marja Gerson, Jadwiga Golcz, Janowa Gebethnerowa, Marja Iżycka, Aniela Krzyżanowska, Wincenta Koskowska, Bronisława Łukomska, Juljanowa Maszyńska, Czesława Mutniańska, Edwardowa Orthweinowa, Romana Popiel - Święcka, Antonina Powiatowska, Walerja Roesner, Jadwiga Roesner, Jadwiga Rentel, Józefowa Rotherowa, Helena Werner, Józefowa Żelisławska i drowa Kryże.

Lista gospodarzy balu nie jest jeszcze skompletowaną.

= W Tworkach.

Inżenier, p. Wasilewski, rozpoczął już roboty około zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w mającym się niezadługo otworzyć szpitalu dla obłąkanych w Tworkach.

Na wykonanie wszystkich tych robót oznaczony został termin bardzo krótki, urządzenie to bowiem ma być gotowe na dzień 1-szy czerwca.

Dla motorów elektrycznych ustawione będą trzy kotły stalowe z fabryki krajowej Fitzner i Gamper, a dostawa tych kotłów i roboty techniczne zostały powierzone miejscowej firmie: E. Włodarkiewicz i K. Siennicki.

Tak więc jedna z większych tego rodzaju robót będzie wykonaną siłami krajowemi.

= Domy na raty.

Onegdaj u jednego z obywateli tutejszych zebrało się kilkanaście osób interesowanych w sprawie zamierzonego projektu budowy większej ilości małych domków do sprzedaży na raty.

Przedmiotem obrad był projekt ustawy, mającej obowiązywać spółkę budowlaną i nabywców domków.

Treść ustawy nie zadowoliła większości zebranych inicjatorów, postanowiono więc zwrócić się do angielskiego towarzystwa budowlanego, z prośbą o przysłanie do Warszawy ustawy tego rodzaju przedsiębiorstw, cieszących się oddawna w Anglji wielkiem powodzeniem.

Po otrzymaniu wzorów ustaw angielskich, nowy projekt ma zredagować adwokat tutejszy p. Józef Leon Koń.

= Nowy lombard.

Warszawa posiądzie wkrótce lombard publiczny, jaki posiada nawet niewiele miast zagranicznych.

Zakłada go jeden z większych przedsiębiorców dorożkarskich, p. J., chcąc w ten sposób przyjść z pomocą dorożkarzom, na wypadek zapotrzebowania możliwie taniego kredytu.

Obecnie dorożkarz, zaciągając pożyczkę, ucieka się do lichwiarza, któremu płaci duży procent, a nadto daje zastaw.

Nowy lombard ma udzielać pożyczki na zastaw powozów dorożkarskich, sanek a nawet koni i ma pobierać 1% w stosunku miesięcznym.

Lombard zobowiązuje się żywić zastawione konie za wynagrodzenie, umówione z góry.

Wieść o zakładaniu takiego lombardu przyjęto w sferach dorożkarskich z zadowoleniem.

= Pod grozą złodziei.

Jeden z pierwszorzędnych jubilerów tutejszych znajduje się od pewnego czasu pod grozą złodziei.

Otrzymał on kilka ostrzeżeń anonimowych, iż powzięto plan okradzenia sklepu.

Jubiler początkowo nie wiele sobie robił z tych pogróżek, lecz naczelnik wydziału śledczego wezwał go do siebie z podobnem ostrzeżeniem na zasadzie wiadomości, zasięgniętych przez ajentów.

Wszelkie środki ostrożności zostały więc przedsięwzięte, lecz obawa trwa dotąd.

= Rabunek.

Nocy wczorajszej stójkowy cyrkułu praskiego, Proc, znajdując się na służbie na Nowej Pradze, usłyszał w pobliżu plantu kolei obwodowej krzyk i wołanie o pomoc.

Proc podbiegł w stronę, zkąd dochodziły krzyki, i ujrzał wśród ciemności trzech ludzi, rabujących czwartego.

Ponieważ Proca dzieliła od ofiary napadu spora przestrzeń, P. dał ognia z rewolweru w powietrze.

Rabusie, posłyszawszy strzał, puścili ofiarę ratując się ucieczką.

= Zuchwały złodziej.

Podczas nieobecności Sury Krofterowej przy ul. Krochmalnej pod nr. 28-ym, dwóch złodziei dostało się do jej mieszkania.

Łotrów spłoszył stróż miejscowy; wówczas jeden z nich wydobywszy nóż, pchnął nim stróża w piersi i tym sposobem utorował sobie i koledze drogę do ucieczki.

Zbrodniarz w pośpiechu zapomniał zabrać swej czapki.

Zuchwałych łotrów policja poszukuje.

= Z pośliznięcia.

Zamieszkały pod nr. 18-ym przy ul. Bednarskiej Macie

Rudnicki, idąc przez most poślizną[ł] się i upadłszy, złamał rękę.

Rudnickiego odwieziono do szpitala przy ul. Smolnej.

Na ul. Zimnej przed domem pod nr. 5-ym z tego samego powodu złamał nogę Franciszek Zielonka, którego umieszczono w szpitalu św. Ducha.

= Podejrzenie.

W dniu wczorajszym przy ul. Nowolipki pod nr. 92-im, znaleziono zwłoki nowonarodzonych bliźniąt.

Ponieważ jest podejrzenie gwałtownej śmierci, zwłoki zabezpieczono celem przeprowadzenia śledztwa sądowego

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym na cmentarzu owangelickim usłyszano huk wystrzału.

Kiedy do danego punktu przybyła służba cmentarna, znaleziono na śniegu broczącego we krwi mężczyznę, wytwornie ubranego.

Obok leżał rewolwer większego kalibru.

Nieznajomy, pomimo, iż stracił przytomność, okazał wiele sił, nie dając podnieść się z miejsca.

W końcu, mocno osłabiony, pozwolił zanieść się do szpitala wolskiego, wymawiając jakieś wyrazy bez związku.

Energiczna pomoc lekarska nic już zdziałać nie mogła.

Samobójca wkrótce życie zakończył.

Z dowodów legitymacyjnych przekonano się, iż desperat nazywa się Adolf R. i mieszka przy ul. Włodzimierskiej.

Był on urzędnikiem Banku handlowego, bezżenny i liczył 42 lata wieku.

Samobójca odznaczał się wielkiemi zdolnościami w zakresie finansowym, lecz od dłuższego już czasu koledzy i znajomi zauważyli w poglądach R. jakieś dziwaczne teorje.

W ciągu kilku dni ostatnich nienaturalność ta, w połączeniu z drażliwością i zdenerwowaniem, były jeszcze bardziej widoczne.

Przyczyny więc samobójstwa należy szukać w anormalnym stanie umysłu denata.

= Drobny pożar.

Wczoraj, o godz. 2-ej po południu, przy ul. Elektoralnej pod nr. 2-im, w gmachu kantoru Banku Państwa, w wydziale rachunkowym, wskutek pęknięcia pieca od silnego napalenia, zapaliły się złożone na nim papiery.

Ogień ugasili topornicy oddziału mirowskiego, przyczem piec rozebrano.

+ Na sędziów gminnych w czwartym okręgu pow. łódzkiego z gmin Brużyca, Brus i Dąbień wybrani zostali pp.: Stanisław Wysocki, właściciel majątku Wola Grzymkowa i Stanisław Gałecki, właściciel majątku Rąbień.

+ Śnieżyca.

Z Łodzi piszą do nas d. 17-go b. m.:

„Od godziny 9-ej rano śnieg sypie bez przerwy...

Pociąg, wychodzący z Warszawy o 10-ej minut 45, z trudnością dojechał do Łodzi z powodu wzrastających zasp.

Około dwustu ludzi usuwa gromadzący się śnieg na przestrzeni pomiędzy Koluszkami a Łodzią.

Robotnicy także przez noc pracować będą, aby ułatwić przejście pociągowi, wychodzącemu z Łodzi o godzinie 6 ej po południu.

Na kolei wiedeńskiej dotychczas wszystkie pociągi przychodziły dość punktualnie.

Dziś służba kolejowa wyrażała obawy, czy pociąg pocztowy dojdzie do Granicy i Sosnowca (w sobotę depesza krakowska istotnie sygnalizowała znaczne tego pociągu opóźnienie; *przyp. red.*).

Komunikacja pocztowa kurjerkami dotychczas nie przerwana, karetki jednak i omnibusy pocztowe ulegają znacznemu opóźnieniu.

Karetka, zazwyczaj przychodząca do Łodzi o $10\frac{1}{2}$ rano, staje dopiero o 4-ej i 5-ej po południu, przychodząca zaś do Kalisza zwykle o 8-ej rano, zdąża dopiero na trzecią po południu.

Dziś, t. j. w sobotę, na stacji pocztowej w Łodzi przepowiadano, iż przejazd będzie znacznie gorszy, ponieważ sanna stała się zupełnie „kopną".

+ Wypadek z bronią.

Pan Z., rządca folwarku W. pod Błaszkami, jadąc wypadł ze sanek, przyczem zawadził o odwiedziony kurek dubeltówki, która wskutek tego wypaliła.

Z. otrzymał postrzał w nogę.

Rana była tak niebezpieczna, iż w szpitalu kaliskim panu Z. odjęto nogę.

Ranny mimo to zmarł.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go b. m., w radzie gubernjalnej łomżyńskiej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacja na sprzedaż 1,158 sztuk drzew z lasu Boguty-Pianki, należącego do szpitala ciechanowskiego; licytacja rozpocznie się od rs. 1,957 kop. 86; tegoż dnia sprzedana będzie i druga partja drzew w ilości 3,000 sztuk z tegoż samego lasu, oceniona na rs. 7,509 kop. 94.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ksiądz Antoni Dietrich,

Prałat metropolitalny, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 88, zmarł dnia 19-go stycznia 1891 r. Nabożeństwo żałobne rozpocznie się o godzinie **10-ej** zrana w kościele archikatedralnym dnia 21 stycznia, to jest we środę, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok o godzinie **11-ej i pół** przed poł., na cmentarz powązkowski. 2—213

† W przyszły piątek, to jest dnia 23-go b. m., o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Kazimierza (pp. sakramentek), odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. ks. **Antoniego Dietricha**, prałata scholastyka kapituły metropolitalnej warszawskiej, protektora duchownego arcybractwa nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu, na które senjor, członków tegoż arcybractwa, oraz wszystkich wiernych w Chrystusie Panu, najuprzejmiej zaprasza. —112—

†

Ś. P.

ANTONI RIEDEL,

b. artysta muzyczny teatru wielkiego,

pierwszy flecista, nauczyciel muzyki, obywatel m. Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 17 stycznia r. b., przeżywszy lat 64. Pozostała w głębokim smutku żona i syn zapraszają przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 20 stycznia, tj. we wtorek, o godzinie **11** przed poł., w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—202—

Z SĄDÓW.

Czarownica w XIX-ym wieku.

Słuchając wczoraj sprawy, jaka była przedmiotem rozpraw w drugiej istancji, to jest w izbie sądowej, zdawało się, że jesteśmy nie w epoce *fin de siècle'u*, na granicy XX-go, lecz w jakim XVI-ym lub XVII-ym wieku.

Rzecz cała dzieje się we wsi Pieścidło, w gub. płockiej, a działaczami są miejscowi włościanie. Jeden z nich, zamożny kolonista Józef Pikała, ciężko zachorował i, badając przyczyny niemocy, doszedł do wniosku, że to są czary, rzucone niego przez Faustynę Krzemińską, niewiastę liczącą 62 lata wieku, posiadającą nietylko w Pieścidle, lecz i w okolicznych wioskach sławę znachorki oraz czarownicy.

— Tak jest, nic innego, tylko Krzemińska wpędziła we mnie „złego" i dlatego słabuję — oznajmił rodzinie i sąsiadom chory Pikała, prosząc ich, aby czarownicę sprowadzili i skłonili do odwrócenia uroku.

Dziwaczne żądanie chorego, z pełną wiary w przytoczone powody niemocy, natychmiast spełniono. Krzemińska, po którą się w dniu 13 ym kwietnia 1890-go roku zgłosili się Ignacy Pikała (brat) i Ignacy Stelmasiewicz, kum, początkowo odmówiła swej wizyty u chorego, ulegając przecież przemocy grożących jej pięściami włościan, zjawiła się w chacie Pikałów.

Wszyscy mieszkańcy Pieścidła na wieść, że czarownica ma wyrzucać biesa z Pikały, zgromadzili się przed domem, a wielu weszło do wnętrza. Wymowne kumoszki zaleciły, aby przedewszystkiem dano się czarownicy napić wody z plwocinami chorego. Barbarzyńskie to żądanie staruszka spełniła, a następnie kazano jej wezwać biesa do opuszczenia Pikuły. Ceremonja ta odbyła się w taki sposób, iż Krzemińska, nachyliwszy się nad ustami chorego, wymawiała dyktowane jej zaklęcie:

— Nieczysty lucyperze, wyjdź z niego i zamieszkaj we mnie.

— No i cóż kumie, lepiej wam teraz, zapytano po upływie chwili.

Pikuła oświadczył, że najmniejszej ulgi nie doznał, podejrzewa więc, że Krzemińska zaklęcia szczerze nie wymówiła.

— Trzeba ją zmusić biciem—zdecydowali włościanie.

Teraz zaczęły się tortury zadawane nieszczęsnej kobiecie. W ciągu trzech godzin bito ją kijami, grubemi sznurami, paskiem rzemiennym, a później kopano. W przerwach kazano Krzemińskiej ponawiać zaklęcia, a chory Pikała, będąc świadkiem owych męczarni, wciąż mówił:

— Nic mi nie jest lepiej, za słabo ją bijecie.

Okrutni ludzie podwajali więc razy, aż nareszcie Krzemińska przedstawiała straszną krwawą masę zdefigurowanego ciała i straciła przytomność.

Według aktu oskarżenia złamano jej osiem żeber.

Stara kobieta ma żelazny organizm, kiedy, mimo tylu obrażeń, któreby dla innych były bezwarunkowo śmiertelne, wyleczyła się, i lubo jest kaleką, przy życiu pozostaje. Natomiast Józef Pikała w 15 dni po tem barbarzyńskiem katowaniu mniemanej czarownicy, zmarł wskutek choroby rozwijającej się bez żadnego leczenia.

Przed sądem okręgowym w Płocku stanęli, jako oskarżeni, czterej główni sprawcy udręczeń Krzemińskiej: Teofil Goleniewski, Ignacy Pikała, Ludwik Witkowski oraz Ignacy Stelmaszewski.

Ludzie ci nie mieli żadnych wyrzutów sumienia, owszem, mniemali, iż czynią miłosierny uczynek, działając w celu uzdrowienia nieboszczyka Pikały.

Sąd więc, biorąc pod uwagę zabobonne pojęcia włościan, zastosował do nich względnie łagodzącą karę, a mianowicie, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, skazał: Pikałę i Goleniewskiego na rok jeden i 3 miesiące, a Witkowskiego i Stelmaszewskiego na rok poprawczych rot aresztanckich.

Skazani od wyroku tego zaapelowali do izby sądowej warszawskiej.

Obrońca, adwokat J. M. Kamiński, w wymownych słowach zwracał uwagę, że jakkolwiek wszelkie okoliczności łagodzące, już przez sąd pierwszej instancji zostały w rachubę wzięte, wszelako norma, od której obliczono zniżkę, może być kwestjonowaną, zwłaszcza, iż Krzemińska pozostaje przy życiu.

Izba sądowa wyrok sądu okręgowego płockiego w całej rozciągłości zatwierdziła. *Sk.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj z Pałacu Zimowego było wyjście na Jordan i w Najwyższej obecności odbyła się parada.

Petersburg 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj zakończył życie profesor akademji wojennej Cesarskiej, Koszłakow.

Petersburg 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W cyrkularzu departamentu podatków celnych ogłoszono, że limfa Kocha, przywożona przez podróżnych i przesyłana z zagranicy pocztą, po obliczeniu od niej, jako od lekarstwa zagranicznego patentowanego, odpowiedniego cła, powinna być przesyłana do zarządów lekarskich w tych gubernjach, zkąd będzie wydana właścicielom.

Petersburg 19 go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Banki dyskontowy i międzynarodowy handlowy ogłosiły prospekt subskrypcji na czteroprocentowe konsolidowane obligacje kolejowe trzeciej serji, jakie wypuszczone będą w zamian za $4\frac{1}{2}\%$ konsolidowane obligacje russkich kolei żelaznych, emitowane w r. 1875-ym. Subskrypcję ogłoszono na sumę 320 miljonów fr. Obligacje z r. 1875-go, opiewające na 100 funtów szterlingów, będą przy wymianie na nowe czteroprocentowe obliczane po 2548 fr. 35 cent., wraz z kuponem kwietniowym i procentami. W zamian za te obligacje właściciele tychże otrzymywać będą obligacje trzeciej emisji w nominalnej cenie 2,500 fr., przyczem procenta liczone będą od d. 20 grudnia st. st. Gotowizną wnosi się za nowe obligacje z góry 119 fr. 60 cent.

Petersburg 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W kwestji połączenia Dniepru z Dźwiną zachodnią *Petersb. wied.* słyszały, że zamierzono przenieść roboty do Dźwiny zachodniej i po uregulowaniu drogi wodnej przystąpić do pobudowania kanału połączenia ze szluzami między Orszą a Witebskiem. Koszt przedsięwzięcia obliczono na dwa miljony rubli.

Petersburg 19 go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Petersb. wied.* słyszały, że z wiosną mają się rozpocząć roboty około budowy kolei wązkotorowej, dla połączenia fabryk prochu: Michajłowskiej i Szosteńskiej, z koleją kursko-kijowską.

ŚMIERĆ DYPLOMATY.

Wiedeń 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Podobno W. Porta objawiła Sadulle baszy zamiar dania mu dymisji, co posła doprowadziło do samobójstwa.

WISSMANN.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wissmann cierpi na coraz silniejsze rozdrażnienie nerwów.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Berliner Tagelblatt* donosi z Zanzibaru: Wissmann rozpoczął w czwartek nową większą wyprawę w głąb zajętego terytorjum, ponieważ między krajowcami wybuchły rozruchy.

Berlin 19-go stycznia. (*T. pr. K. W.*) — Według depesz z Zanzibaru, major Wissmann dnia 16-go b. m. wyruszył z 10 oficerami i 500 robotnikami w kierunku Kiliman-Ndżaro. (*Aj. półn.*)

POŻYCZKA FRANCUZKA.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Z powodu, że sam „Crédit lyonais" subskrypował dwukrotnie całą pożyczkę i złożył 97 miljonów zaliczki, postanowiono zreformować cały system subskrypcyjny, prowadzący do nadużyć.

GŁOSOWANIE POWSZECHNE.

Bruksella 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Sesja izb rozpoczyna się jutro wśród największego naprężenia i niepokoju. Postępowcy i socjaliści,

którzy są za bezwzględnem wprowadzeniem powszechnego głosowania, nie mają wpływu w izbie; tem hałaśliwiej będą występowali. Reforma byłaby możliwą, gdyby stronnictwo umiarkowane liberalne Frère Orban'a zawarło kompromis z konserwatystami, na co się dotąd nie zanosi.

WYSTAWA HYGJENICZNA.

Bruksella 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wystawa hygjeniczna i spożywcza otwartą będzie w gmachu muzeum Castana od d. 15-go kwietnia do 31-go maja. Zgłaszać się można do d. 15-go lutego.

AMNESTJA.

Konstantynopol 19 go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Ogłoszono amnestję dla uwięzionych armeńczyków. Wypuszczono już na wolność 76-ciu uwięzionych.

POŻAR.

Filadelfja 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Spłonęła tu największa fabryka dywanów. Cztery tysiące robotników zostało bez chleba.

ROKOSZ W CHILI.

Valparaiso 19-go stycznia (*Tel. pr. K. W.*)— Powstańcy, blokujący Iquique, zagrażają coraz poważniej miastu Valparaiso. (*Aj. półn.*)

ŚNIEGI I MROZY.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Lindau telegrafują, że dzisiaj na jeziorze bodeńskiem zawieszono żeglugę. Jezioro, jak daleko dojrzeć można z brzegu, pokryte lodem. (*Aj. półn.*)

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Tutaj temperatura złagodniała. W południowych wszakże i północnych Niemczech panuje ciągle mróz ostry. Morze baltyckie, o ile dostrzedz można z latarni w Kielu, pokryte lodem.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Izba deputowanych wszystkiemi głosami na 532 głosujących uchwaliła żądany przez ministra spraw wewnętrznych kredyt dwu miljonów fr. na wsparcia ludności dotkniętej mrozem po miastach. Wkrótce wniesionem będzie żądanie podobnego kredytu dla gmin wiejskich. (*Aj. półn.*)

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ze wszystkich stron Francji nadchodzą wiadomości o silnych mrozach. Na Rodanie jeżdżą sankami, port tuloński pokryty lodem, czego nigdy nie bywało. W okolicy Perpignan kilka osób zmarło. Łódź pocztowa „Afrique" przybyła z Algieru do portu Vendre zupełnie pokryta lodem. (*Aj półn.*)

Madryt 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W całej Hiszpanji panują silne mrozy. W Saragossie—14 stopni.

Genewa 19-go stycznia. (*Tel pr. Kur. W.*)— Część jeziora i portu tutejszego pokryła się lodem. (*Aj. półn.*)

Zurych 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Jezioro bodeńskie zamarzło.

Neapol 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Kilkanaście osób zmarło tutaj skutkiem niebywałego zimna.

Oran 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Algierze spadły wielkie śniegi. Koleje grzęzną. Budnicy kolejowi giną z mrozu.

ZAMIECIE NA KOLEJACH.

Wiedeń 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Na kolei południowo-austrjackiej i linji Aspang—Wiedeń ruch pociągów częściowo wstrzymany, na przestrzeni Neustadt-Aspang i Central Friedhof—Klein Schwechat komunikacja zupełnie ustała.

Wiedeń 19-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*)— Linja kolei Raab-Oedenburg-Ebenfurt ponownie zawiana śniegiem.

Wiedeń 19 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Ruch pociągów ponownie wstrzymany został na przestrzeni Stuhlweissenburg—Kanisza—Baros, Kanisza Pragerhof i Neustadt Kanisza.

Wiedeń 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z powodu nowych zamieci śnieżnych, wstrzymaną została komunikacja na linji Wiedeń, Wiener Neustadt—Grammat—Neusidel.

Praga czeska 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na całej przestrzeni kolei morawsko-szlązkocentralnej komunikacja kolejowa przerwana.

Drezno 18 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Część linji kolei rządowych saskich pomiędzy Freiberg-Halsbrücke zasypana śniegiem. Na kolei lokalnej Rohatetz-Strassnitz ruch wstrzymany.

Poznań 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W niedzielę, o godzinie 2½ po południu, w pobliżu stacji Moszyny wykoleił się pociąg towarowy na linji Leszno-Poznań. Jeden wagon tylko został uszkodzony, na linji jednak do wieczora pociągi kursować nie mogły. Tor kolei czempińsko-śremskiej, z powodu zawiei śnieżnej, został zupełnie zamknięty. Na linji Poznań—Kluczborek tylko z wysiłkiem zdołano dotąd utrzymać komunikację, lecz pociągi zawsze z opóźnieniem przybywają. Pociągów towarowych przeważnie wcale nie wysyłano.

Wiedeń 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Domniemany następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand esteński, ma wkrótce złożyć wizytę w Petersburgu.

Praga czeska 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Klub staroczeski urządził owację Riegerowi dla wynagrodzenia mu przykrości, wyrządzonej przez tłum uliczny, który w sobotę wydawał pod jego oknami nienawistne okrzyki i wybijał szyby. Rieger wyraził zdumienie. że mężowie rycerskiego ducha mogą wielbić Vaszatego (który, jak wiadomo, wykręcił się niehonorowo z pojedynku; *przyp. red.*).

Praga czeska 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Rektorat wyraził naganę studentom za udział w sobotniem zbiegowisku ulicznem pod oknami Riegera i zagroził relegacją. Uwięziony czeladnik jubilerski oddany sądowi.

Pola 19 go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Grasuje tutaj epidemicznie tyfus z powodu zatrucia wody.

Berlin 19 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— U posła russkiego, hr. Szuwałowa, był wczoraj wielki bal, na którym obecną była córka następczyni tronu meiningeńskiego. (*Aj. półn.*)

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z uwagi, że w powiecie świdnickim ręczny przemysł tkacki nie może utrzymać się wobec przemysłu mechanicznego, rząd wyznaczył zasiłki dla czeladników tkackich, umożliwiające im uczenie się współcześnie innego rzemiosła.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Wczoraj przybył tu pieszo od granicy russkiej oficer russki, Winter, i był przyjmowany przez ciekawych okrzykami: „niech żyje Rosja". Winter nie był wcale znużonym.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Z Sofji zaprzeczają wiadomości o zawarciu konwencji wojskowej między Bułgarją i Rumunją.(*A.p.*)

Bruksella 19 go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Następca tronu, książę Baldwin flandryjski, udaje się w podróż naokoło świata i zwiedzi Kongo.

Rzym 19 go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Raport policji włoskiej o kongresie anarchistów, odbytym w Capolago (na terytorjum szwajcarskiem) maluje w jaskrawych wyrazach bezrząd, jaki tam panował. W rzędzie rezolucyj przyjętych, uchwalono także zniesienie parlamentaryzmu i wezwanie do ludu, aby zaniechał nadal komedyj wyborczych, do posłów zaś, aby złożyli mandaty.

Londyn 19-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*) — Na jednym z papirusów muzeum brytańskiego znaleziono nieznaną dotąd rozprawę Arystotelesa: „Konstytucja ateńska".

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza rozpoczęła czynności w usposobieniu cokolwiek słabszem. W ciągu trwania obrad, na skutek dość silnego zaofiarowania przy braku odbiorców. i co zatem idzie, małego ruchu, słabe usposobienie giełdy utrzymało się. Wartości russkie, które były w podaży, poniosły straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 236.—, w chwili urzędowego zamknięcia giełdy 235.50, i straciły później 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w tranzakcjach gotówkowych o 1 m. 35 fen., a w dostawowych o 1 m. 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 25 fen.; krótki Petersburg o 1 m. 90 fen., a długoterminowy zaś o 1 m. 80 fen. Przekazy na Wiedeń pozostały bez zmiany (krótkie 178.—, długie 177.—.) Listy zastawne ziemskie nie notowane; listy likwidacyjne obniżyły się o 40 kop, 68.20), a pożyczki wschodnie o 50 kop. Tak samo, jak wczoraj, notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880 go, 4½% listy zastawne russkie, niżej obie pożyczki premjowe russkie i kupony celne, wyżej natomiast 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o 2⅖%. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie onegdajszym. Żyto w obu terminach nie uległo zmianie.

Berlin 19 go stycznia. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. russ. w tr. nat.	235.45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	235.25	Akcje kredytowe	175.50
Wek. na Petersb. krót.	234.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	234.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	235 25	Żyto w tow. gotow	171.75
Wschodnia poż. II em	76.90	Żyto na wiosnę	168.75
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Kursa z 17-go stycznia 236 80, 236 50, 236.40, 235.—, 237.—, 77.40, 77.20, 175.90, 171.75, 168.75.

Petersburg 19 go stycznia. — Weksle na Londyn 84.50. Pożyczka premjowa I-ej emisji 234.—. Pożyczka premjowa 1-ej emisji 220 50. Półimperjały 6.88.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-ym stycznia. Usposobienie niejednakowe dla wszystkich gatunków zboża. Przy ruchu ożywionym, tendencja cen zniżkowa. Dowozy wynosiły 29 wagonów zboża, z których 17 wagonów było żyta, 7 owsa, 2 gryki i 2 jęczmienia. Żyto słabo, sprzedano 8 wagonów po cenach niższych, a mianowicie za wyborowe płacono 81—82 kop., za średnie 79—80 kop., za ordynaryjne 76—78 kop. Owies w dalszym ciągu mocno, za wyborowe ziarno płacono 75—77 kop., za średnie 71—74 kop. i ordynaryjne 64 do 69 kop. Kasza jaglana bez zmiany, sprzedano tylko jeden wagon średniego gatunku po 96 kop.

Gdańsk 17-go stycznia. — *Pszenica krajowa* miała dziś cokolwiek lepszy popyt, ceny jednakże nie zdołały się poprawić. Pszenica tranzytowa natomiast w słabszem usposobieniu, ceny zaś raczej były na korzyść kupujących. Płacono za polską tranzyto pstrą 126 f. 146 m., dobrze pstrą 126 f. 147 m., jasno-pstrą obsadzoną 123 f. 136 m., jasno-pstrą wilgotną 122/3 f. 142 m., jasno-pstrą 128 f. 150 m., wysoko-pstrą szklistą 131 f. 158 m., ładną wysoko pstrą szklistą 130 f. 159 mar. za tonnę; za russką tranzyto jasną chudą 121 f. 140 mar., wysoko pstrą szklistą 126 f. 150 m., zerwoną obsadzoną 119/20 f. 131 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 147 m. płacono, na maj-czerwiec 147½ m. płacono, na czerwiec-lipiec 148½ mar. w zaofiarowaniu, 148 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 144 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 145 mar. Żyto krajowe bez zmiany. towar tranzytowy mocniej. Płacono za polskie tranzyto 118 f. 113 m., za russkie tranzyto 111/12, 112 i 115 f. 111 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 117 m. w zaofiarowaniu, 116 m. w poszukiwaniu. na maj-czerwiec tranzytowe 115½ mar. w zaofiarowaniu, 115½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 113 mar., tranzytowego 111 mar. Polski bob koński tranzyto 112 m. za tonnę. Groch polski tranzyto średni 107 mar. za tonnę. Kukurydza russka tranzyto 89 m., wilgotna 84 m., 85 m. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4 40 m., 4.45 m., 4.50 mar., średnie 4.15 mar., 4.25 m., 4.30 m., miałkie m., 3.85 mar., 4 m. za 50 kilogr. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 65¼ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 65¼ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 64¼ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 45¾ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawa 45¾ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 45¾ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a przy końcu giełdy spokojna. Kursa w Gdańsku 238 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Stanisławowi R.. prenumeratorowi.* — Należy bezzwłocznie zrobić ostrzeżenie w urzędzie loterji, a następnie wytoczyć sprawę przed sędzią pokoju.

W drukarni Kurjera Warszawskiego,—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Января 1891 г
Redaktor Franciszek Olszewski,—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)